

TYGODNIK SUWAŁSKI

WYCHODZI CO PIĄTEK.

Redakcja i Administracja otwarta od godz. 4 do 6 popołudni.

Adres Redakcji: Suwałki, ulica Ogrodowa № 15.

CENA PRENUMERATY:

W Suwałkach: rocznie 5 rb. kwartalnie 1 rb. 25 kop.
Z przesyłką pocztową 6 rb. 1 rb. 50 kop.
Cena numeru pojedynczego kop. 15.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za całą stronę 12 rb.; za wiersz na 1-szej stronie 25 kop
na ost. str. 15 kop. Za wiersz petitowy 20 kop.
Przy kilkakrotnem ogłoszeniu 10% ustępstwa.

Ogłoszenia do „Tygodnika Suwałskiego” przyjmują w Warszawie: Dom Handlowy L. i Metzl & Co.—Marszałkowska 130, Biuro Ogłoszeń Ungra—Wierzbowa 8, „Nowy Kantor Dzienników” Rymarska 16, Biuro Ogłoszeń I. Buchweitz—Marszałkowska № 120; Polskie Biuro Ogłoszeń i dzienników St. Koźmiński, Widok 3, Biuro Dzienników p. f. A. Kaweckiej—Krakowskie-Przedmieście 17, Biuro Ogłoszeń F. Z. Popławskiej—Nowogrodzka 37; w Wilnie: Biuro Ogłoszeń Skarżyńskiego, Tatarska № 12, Kantor Ogłoszeń Grac i Syn—Wielka 60; w Kijowie—Biuro Ogłoszeń „Lux”, № 36 Krzeszczatik; w Petersburgu—Edmund Kmita, Zabałkański prosp. 20.

Egzaminy powakacyjne dla nowowstępujących do

Siedmioklasowej Szkoły Handlowej w Suwałkach

rozpoczynają się 1 września. Podania (z metryką i świadectwem szczepionej ospy) składać należy przed powyższym terminem w kancelarii szkolnej.

Na dogodnych warunkach wypłaty dostarczamy:

Lokomobile, Młocarnie, Garnitury parowe pierwszorzędných fabryk.

Prosimy o łaskawe wczesne zamówienia.

Biuro Komisowe Towarzystwa Rolniczego Suwałskiego.

BYCZKI HOLENDERSKIE,
ROCZNE i ZDATNE DO SKOKU,
poleca Administracja Maćków, st. poczt. Kalwarja,
st. dr. żel. Puńsk.

Uzdrowotnienie.

Kiedy przed kilku laty w Suwalszczyźnie epidemia pożarów, wynikłych z podpalenia, doszła do kulminacyjnego punktu, i towarzystwa krajowe i zagraniczne chciały zaniechać przyjmowania w tej gubernji ubezpieczeń, wtedy ówczesny skład Tow. Rolniczego podjął akcję uzdrowotnienia tych anormalnych stosunków.

Akcja ta była niezrozumiana całkowicie przez Radę Towarzystwa, nie chciał też jej zrozumieć przedstawiciel tow. ubezpieczeń „Snop”, gdyż pożary miały miejsce w grupie ubezpieczeń przy Warszawskim Tow. Ubezpiecz. od Ognia, towarzystwie akcyjnym, konkurującym na tym samym terenie.

Tow. Rolnicze nie miało jednak na względzie ani interesów tow. akcyjnego, ani interesów towarzystwa tej miary, co „Snop”, opartego na prawdziwej wzajemności i bardzo dobrze prowadzonego, lecz jeszcze miało żywo w pamięci tę gangrenę pogorzelową z szóstego dziesięciolecia ubiegłego wieku w Dyrekcji Wzajemnych Ubezpieczeń w Królestwie, której epopeja zakończyła się na ławie oskarżonych oraz ruiną materialną wielu członków.

Epidemia pogorzelowa grupy przy Warszawskim Tow. Ubezpiecz., o której jest mowa, dochodziła do takich rozmiarów, że na 100 rubli wpłaconej premji spalało się dobytku przeszło za pięćset. Np. w jednym folwarku użytkownik odebrał bonifikatę wyższą od wartości samego folwarku. Podpalał on najpierw swoje zabudowania w nocy przez najętego podpalacza, następnie sam—w biały dzień... Zarzut podpalenia nie sprawiał na nim żadnego wrażenia, skoro głośno go o to interpelowano. Nie zwracał on uwagi na referencje „nieposzlakowania”, dane mu przez „czterech” sąsiadów, i po roku znowu podpalił ten sam folwark, ale już zabezpieczony w innym towarzystwie.

Zgnilizna tych stosunków zaszła tak daleko, że już na kilka tygodni przed pożarem wiedziano, kto ma zamiar spalić się, i, o ile ktoś zdążył temu zapobiec, było to uważane za niewłaściwe „wdzieranie się w sprawy osobiste“.

Podniesiona premia ubezpieczeniowa od 50—100% pobudziła do zastanowienia się nad przyczynowością tego objawu i wywołała bardziej krytyczne zapatrywanie się na stosunki ubezpieczeniowe.

Kiedy Towarzystwo Rolnicze ujęło w swoje ręce ubezpieczenia grupy warszawskiej i ustanowiło odpowiednią klasyfikację ubezpieczeń przez wysokość własnego ryzyka, lub bezwzględne odrzucanie go, po kilku latach takiej gospodarki stosunki te stopniowo uzdrowotniły się. Długi grupy przy Warszawskim Tow. Ubezpieczeń, wynoszące około 45000 rubli, są już prawie spłacone, i grupa wyborowych ubezpieczeń przy Warszawskim Tow. Ubezp. od Ognia zebrała własny fundusz zapasowy w sumie 10416233 rb. Takiego funduszu nie posiadała owa grupa od czasu swego istnienia. Wobec tak dodatnich rezultatów przeszła ona już w r. b. do Związku ogólno-krajowego przy Warszawskim Tow. Ubezpieczeń, korzystając z zysków ogólnych i ze zmniejszenia od 1 lipca r. b. premii ubezpieczeniowej o 25% na rzecz stowarzyszonych.

Jeżeli i nadal Towarzystwo Rolnicze, przy udziale samego społeczeństwa, poprowadzi w ten sposób gospodarkę finansową w dziale ubezpieczeń ruchomości rolnych i budowli i wytworzy fundusz odpowiedzialności, w sumie 30—50000 rubli, to wówczas zasady wzajemności, oparte na tak gruntownych podstawach, dadzą grupie suwalskiej prawa zupełnej niezależności i pozwolą wyjednać w tym względzie warunki jak najdogodniejsze dla siebie przez stałe obniżanie premii ubezpieczeniowej. Zbyt mała ilość czasu nie pozwoliła na ogólnym zebraniu Tow. Roln. w d. 31 maja r. b. na wyczerpanie porządku dziennego, i ta ważna i pouczająca sprawa o wpływie etycznym społeczeństwa na bieg własnych interesów musiała być odłożona do następnego ogólnego zebrania, które odbędzie się we wrześniu r. b. N.

Do Autora „Oczu głębokich“...

*Pytasz, dlaczego jam taką smutną,
Czemu kór smutku me oczy zastania...
Bo oto ręka losu okrutna
Zmusza dwa serca młode do rozstania.*

*Zżyli się z sobą... i dobrze im było,
Kiedy zobaczyć się mogli zdaleka...
Lecz gdy ich fatum srogie rozdzieliło,
Biedne me serce wciąż na tamto czeka.*

*I chociaż w kwiaty ubiera się wiosna,
Choć ziemię blaski ogrzewają słońca,
Nie wróci chwila upojen radosna,
A serce drzące czeka nań bez końca...*

*.....
Jeśli doczeka tej chwili radosnej,
To zorza szczęścia rozjaśni źrenice,
Pić będę z czary upojen miłosnej,
A szczęście wielkie rozpromieni lice.*

N.

Parę uwag o artykule „Rolnicy a towarzystwa wzajemnego kredytu“.

Drukowany w „Tygodniku Suwalskim“ referat p. B. Zdziarskiego, pod tytułem „Rolnicy—a towarzystwa wzajemnego kredytu“, celowy w swym założeniu, nasuwa mi parę uwag; chcę się więc nimi podzielić z czytelnikami, których interesuje życie towarzystw wzajemnego kredytu.

Przedewszystkim muszę zastrzec, że nie mam tu na myśli Suw. Towarzystwa Wzajemnego Kredytu, ani też żadnej z osób, mających związek z S. T. W. K. i, wypowiadając swe zdanie, mam na myśli tylko ogół rzeczonych towarzystw.

W № 17 „Tygodnika“, w drugiej połowie swego referatu p. Zdziarski pisze: „... instytucje kredytowe z wielostronnie udzielanymi kredytami, mogą najlepiej funkcjonować i znajdą najwięcej pieniędzy, gdyż: 1) zabezpieczenia hipoteczne i zastawowe dają instytucji solidność, pewność i odpowiedzialność, a zatem są pożądane w kredytach; 2) długoterminowe kredyty, choćby 5—10 letnie, nie mówiąc już o dłuższych, z amortyzacyjnymi corocznymi spłatami, pozwalają przedsiębiorcom i organizacjom zbiorowym tworzyć nowe gałęzie przemysłu i przedsiębiorstwa trwałe, które dalyby większy procent, a zatem pozwalałyby na wyższe nieco oprocentowanie, co znów umożliwia płacenie od lokat większych odsetek...“.

Nie mogę zgodzić się z powyższymi dowodzeniami, gdyż kredyty z zabezpieczeniem hipotecznym, nieoparte wekslem handlowym, są z założenia kredytami długoterminowymi, żaden zaś kierownik towarzystwa wzajemnego kredytu nie powinien zapominać o elementarnej zasadzie, że *kredyt długoterminowy wymaga długoterminowego kapitału*, gdy tymczasem długoterminowym możemy nazwać tylko kapitał, uzyskany przez wypuszczenie listów zastawnych, nie zaś kapitały, składane na rachunki bieżące i lokaty.

Nawet banki, tak bogate, jak Bank Handlowy w Warszawie, posiadający z górą 30 milionów własnych kapitałów (20 milionów akcyjnego i 10 milionów zapasowego), nie zapominają o tej zasadzie, coż więc mówić o towarzystwach wzajemnego kredytu, w których nawet kapitału obrotowego (udziałowego) nie możemy nazwać długoterminowym, gdyż każdy udziałowiec ma prawo wy mówić swój udział i otrzymać go po upływie roku.

„W instytucjach krótkoterminowego kredytu, (bo do takich kwalifikują się towarzystwa wzajemnego kredytu), nie wystarcza samo bezpieczeństwo, lecz wymaga się płynności (liquidité) ulokowanego kapitału, który powinien być w możliwie krótkim czasie rozporządzalnym. Innymi słowy: *bezpieczeństwo kapitału i szybkie jego uruchomienie—oto kwintesencja zadań instytucji kredytowej*“ —pisze pod adresem towarzystw wzajemnego kredytu „Gazeta Losowań“.

Przypuśćmy, że jedno z towarzystw wzajemnego kredytu umieściło większość powierzanych sobie funduszy w kredytach hipotecznych długoterminowych na 5—10 lat, jak proponuje p. Zdziarski, resztę zaś umieściło w walorach krótkoterminowych; tymczasem powstaje zawierucha wojenna i następuje panika, odbieranie wkładów; co wówczas mają uczynić kierownicy instytucji, po-

siadającej większość funduszków w walorach, których ani Bank Państwa, ani żadna inna instytucja bankowa do skupu nie przyjmuje?

Gdy zaczęła się wojna bałkańska, to, chociaż od tere-
nu walki odgraniczeni byliśmy szerokością całej Europy,
jednak zaniepokoiła ona kapitalistów i odbiła się na in-
teresach towarzystw wzajemnego kredytu, gdyż wycofa-
no z górą 30% wszystkich kapitałów, a odbyło się to
bez gwałtu, bez paniki—drogą wycofywania kapitałów jak-
oby na kupno majątków, domów, na wyposażenie córek
i t. p. Cóżby to było, gdyby u nas miało miejsce to,
co działo się w jesieni r. z. w Galicji, lub w 1910 roku
w Niemczech?

Rozumiem tylko kredyt hipoteczny, jako zabezpie-
czenie kredytu wekslowego, terminowego, bez części-
owych spłat i prolongat, zabezpieczonego, oprócz hipoteki,
dwoma lub więcej podpisami, innymi słowy instytucja
powinna posiadać taki weksel, aby mogła go zredyskonto-
wać i być pewną, że weksel ten będzie wykupiony
w terminie.

Nie mogę też zgodzić się z tym, aby instytucja
stawiała sobie za zadanie prowadzenie swych interesów
w taki sposób, aby przyciągała pieniądze przez „pobie-
ranie większych procentów, co znów umożliwia płaćenie
od lokat większych odsetek“.

Zadaniem instytucji spółdzielczej jest pośredniczenie
pomiędzy kapitalistą i kupcem, przemysłowcem lub rol-
nikiem, dając tym ostatnim kapitał na możliwie najdo-
godniejszych warunkach, nie zaś wyszukiwanie sposobów
wyższego oprocentowania swych kapitałów, aby kapitali-
sta mógł pobierać większe procenty. Im kraje są kultu-
ralniejsze, tym kapitaliści zadowalniają się mniejszym
oprocentowaniem swych kapitałów: gdy w Suwal-
szczyźnie normalny % hipoteczny jest 8, to w innych
gubernjach Królestwa spada on do 6, zagranicą zaś
wynosi—4, a nawet często i 3 procenty. Jeżeli kapi-
talista uważa, że kapitał za mało procentuje, powinien
go umieścić w jakimś przedsiębiorstwie handlowym
lub przemysłowym, instytucja zaś kredytowa, która choruje
na brak pieniędzy, znajdzie je w innych instytucjach bo-
gatszych, powinna tylko lokować swe kapitały w takich
walorach, aby je mogła w każdej chwili uruchomić.
Pieniądz, uzyskany przez redyskonto lub zastaw towarów
czy też papierów procentowych, może nie tańszy od pie-
niądza, uzyskanego z lokat i wkładów, ma tę wyższość
nad tym ostatnim, że instytucja może czerpać z niego
wówczas, gdy zajdzie tego potrzeba, gdy tymczasem pie-
niądz, uzyskany z lokat, przychodzi często do instytucji
wówczas, gdy jest zbyteczny, ucieka zaś, gdy jest po-
trzebny. Duże banki handlowe radzą sobie z tym przez
podnoszenie lub zniżanie stopy procentowej, lecz towa-
rzystwa wzajemnego kredytu nie mogą tak postępować,
gdyż prowincja, gdzie te towarzystwa pracują, nie lubi
takich zmian i traktuje je nie jako politykę finansową danej
instytucji, lecz jako probierz jej dobrych lub złych
interesów.

Każda instytucja powinna opierać się na jakimś
zasadniczym czynniku gospodarczym, zależnie od warun-
ków, w jakich pracuje, i dlatego towarzystwa, prosperujące
w okolicach czysto rolniczych, powinny opierać się na
rolnictwie, lecz nie przez udzielanie 10-letnich pożyczek

na kupno majątków, budowę fabryk, elewatorów, czy też
kolejek podjazdowych, co zasadniczo nie leży w zakre-
sie instytucji średniego typu; jakimi są towarzystwa wza-
jemnego kredytu, lecz przez prowadzenie takiej polityki
finansowej, któraby ułatwiła owemu rolnictwu zbyt
produktów, otrząśnięcie się od hegemonii pośred-
ników i pomogła rolnictwu przy dostawach do intendentu-
ry, przy eksporcie zboża i t. p. Oto są zadania zie-
miańskich prowincjonalnych towarzystw wzajemnego kre-
dytu i na to powinny towarzystwa te obrócić nie piątą
część swych kapitałów zapasowych, jak proponuje
p. Zdziarski, co jest stanowczo za mało, lecz wszystko to,
co p. Zdziarski radzi dawać na hipoteki, na kupno ma-
jątków, na kolejki, na parcelację i t. p.

Na budowę elewatorów i kolejek podjazdowych po-
trzeba kroci tysięcy, co stanowi nieraz wszystko, czym
towarzystwo wzajemnego kredytu rozporządza z tytułu
kapitału obrotowego, zapasowego, rezerwowego, z tytułu
lokata, wkładów, rachunków bieżących i t. d., i dlatego
należy to zostawić miejscowym bankom lub przyszłym
samorządom ziemskim, same zaś towarzystwa powinny
zająć się do spraw czysto lokalnych i dostępnych w gra-
nicach funduszków obrotowych.

(c. d. n.)

Tadeusz Urbanowicz.

PRZEGLĄD PRASY.

Czy spolszczenie Królestwa jest możliwe?

Oryginalne to i zarazem tragiczne zagadnienie po-
stawione zostało w *Polskim Przeglądzie Kupieckim*.
P. W. Służewski, autor artykułu pod wyżej wspomnia-
nym tytułem, zastanawia się nad grozą położenia, jakie
wynika z naszej liczebnej mniejszości w miastach i z
niewielkiej ilości domów, będących w naszych rękach.
Usamodzielnienie się gospodarcze i handlowe ludności
polskiej p. Służewski widzi w potrzebie zmniejszenia się
żywiolu żydowskiego. Głosom pesymistów, którzy twier-
dzą, iż nigdy nie zdołamy się wyzwolić z pod ekono-
micznej przewagi Żydów, przeciwstawia, w braku staty-
styki, fakty, jakie mogliśmy zaobserwować za ostatnie
kilka miesięcy w stosunkach handlowych Królestwa.

Oczywiście—mówi autor—najlepszą odpowiedź tego
rodzaju wywodom (pesymistycznym) dałoby to, czego,
niestety, niema i czego ze względu na tak krótki okres
być jeszcze nie może.

Mianowicie: statystyka handlu polskiego za ostatnie
6—8 miesięcy. Cyfr, niestety, jeszcze niema, ale fakty już są.
Każdy wliczyłby już dziś ilość polskich sklepów, otworzo-
nych w ostatnim okresie, czy to w Warszawie, czy w całym
kraju, każdy słyszał o tych licznych hurtowniach to-
warów spożywczych, wełny, węgla i t. p., potworzonych w
ostatnich czasach. Niejednokrotnie obito nam się o uszy
o przechodzeniu pierwszorzędných i starych firm przy pryn-
cypalnych ulicach z rąk żydowskich w polskie, to znów
pisma notują o wydaniu przez zarządy gmin żydowskich
w paru miastach zapomóg kilkudziesięciu rodzinom żydowskim
na wyjazd do Ameryki, a wreszcie tow. telef. zamyka
w ostatnim roku niebywałą liczbę 2000 aparatów—wyłącznie
żydowskich—za niewypłacalność i t. d. i t. d.—są to wszyst-
ko jeszcze posłuchy nie statystyka, lecz w każdym bądź ra-
zie posłuchy wartościowe, przekonujące i z których, nie-
wątpliwie, po pewnym okresie i po pewnej pracy zgroma-
dzić będzie można liczbowy, statystyczny obraz realizacji

hasa ostatnich i ich wykonalności. Nie wątpimy, że to wkrótce nastąpi!

Przechodząc następnie do stosunków Księstwa Poznańskiego, które daje, jako wzór do naśladowania, pisze p. Służewski, co następuje:

Otóż ta część Polski, będąc sto i więcej lat temu w tych samych, pod względem inwazji żydowskiej, warunkach, co i cała Polska—dzisiaj wykazuje od szeregu dziesiątków lat stały, systematyczny zanik żywiołu żydowskiego. Rok rocznie pewna stała odsetka Żydów opuszcza szranki handlu, przemysłu, wyrobnictwa, rzemiosł i t. p., i w ten sposób ludność żydowska z roku na rok w całym kraju zmniejsza się i dziś już przedstawia minimalną odsetkę, mniejszą niż w wielu innych krajach Zachodu.

I czemuż to przypisać, jakże to się dzieje, że o mie dze, o słup graniczny, o dwa kroki od Królestwa, wśród tego samego narodu, na tej samej ziemi, tak odmienne, tak strasznie różne panują stosunki?!

Na to pytanie dziś każdy już sam sobie odpowie. Dzieje się to dzięki tym środkom i tym zaletom społecznym i warunkom, które my obecnie w Królestwie wprowadzamy i w całej pełni popieramy. Hasło: „Swoj do swego”, wspomniane powyżej tworzenie polskiego handlu, korzystanie z rozległych i pięknych ram, jakie nam daje współdzielnictwo do tworzenia właśnie owych hurtowni—jednym słowem ta wytrwała praca, która swoje najlepsze odbicie i sprawozdania znajduje właśnie na łamach niniejszego „Przeglądu”—ta praca tam, w Poznańskim, już dokonana, a u nas, w Królestwie, dobrze zapoczątkowana—prowadzi bezpośrednio do owych wyników, których naszym rodakom z Zachodu więcej, jak czego innego—zazdrościmy.

Właśnie publikacją ostatnich czasów—jest praca p. Karola Rzepeckiego p. t. „Ubytek Żydów w Księstwie Poznańskim”—Poznań, 1913 r.

Z pracy p. K. R. przedewszystkiem zauważyć można, że w historii Żydów w Ks. Poznańskim odróżnić można 2 okresy: do 1849 r. i od tegoż roku. Przyczyn, w okresie od kongresu wiedeńskiego 1815 r.—1849 ludność żydowska w Księstwie wzrasta, od 1849 r. zaś już stale i systematycznie zmniejsza się. Lecz nawet do 1849 r. wzrost Żydów jest tylko absolutny, gdyż stosunkowo do ogólnej ludności % Żydów i do 1849 r. z roku na rok się zmniejsza, co znaczy, że ludność polska wzrasta w daleko silniejszym stopniu. Poniższa tablica najlepiej nam wykaże.

	Ogółem ludności	Żydów	% Żydów
1825 r.	1,031,925	65,131	6,8
1831 r.	1,046,480	69,681	6,7
1840 r.	1,223,097	77,100	6,3
1849 r.	1,333,713	76,757	5,7

A więc widzimy, że liczba Żydów prawie niezmiennie do 1849 r. wzrasta, jednak % ich stale się zmniejsza. Zupełnie inaczej przedstawiają się także liczby po r. 1849. W tym drugim okresie już i liczba Żydów i % jednakowo i stale z roku na rok poważnie się zmniejszają i dochodzą w r. 1910 już do minimum—o jakim my nie możemy mieć wyobrażenia.

Spróbujemy fakty te znów zestawić:

	Ogółem ludności	Żydów	ubyło Żydów
1840 r.	1,223,097	77,100	—
1849 r.	1,333,713	76,757	343
1861 r.	1,467,604	74,272	2,485
1871 r.	1,583,843	61,982	12,290
1880 r.	1,703,397	56,619	5,373
1890 r.	1,751,617	44,346	12,263
1900 r.	1,887,275	35,327	9,019
1910 r.	2,099,831	26,512	8,815
			50,588

A więc ogółem za 60-lecie ubyło 50.588 Żydów: ogólna zaś ich liczba wynosiła w 1910 r. zaledwie 26½ tysiąca.

A więc nawet biorąc pod uwagę, że w Królestwie jest 5 razy więcej ludności, niż w Poznańskim, to odnośna 5 razy większa ilość Żydów powinna wynosić przy tym stosunku co w Poznańskim—u nas 26½ tys. $\times 5 = 132,560$ głów, my zaś mamy 2 miliony głów. Czyli, że ludności ogólnej ma Królestwo 5 razy więcej aniżeli Księstwo, ludności zaś żydowskiej ma też Królestwo... 80 razy więcej!!

Jakież więc mogły być—powtarzam—powody wychodztwa.

Z jednej strony napotyka Żyd silny rozwój ekonomiczny żywiołu polskiego. Polskie banki ludowe, t. zw. rolniki, tow-a przemysłowe wyparły Żyda z dotychczasowej silnej pozycji. Uświadomienie ludu, represje rządowe na roli, które kierowały zawsze kapitał i ludzi do miasta, przyczyniły się również do rozwoju polskiego handlu i przemysłu, powszechny bojkot, niczym niekępowany, a zaś szczególnie niekępowany w łonie samego społeczeństwa (!), okazał się wobec Żydów nadzwyczaj owocnym i skutecznym.

Z drugiej strony bije w Żydów rząd, a dalej junkier pruski, który stokroć większym jest antysemitą, aniżeli Polak. Również wypędza Żyda komisja kolonizacyjna i cały aparat spółek niemieckich, pozakładanych na to, by kolonistę i chłopca niemieckiego wydobyć z pod ekonomicznej zależności od Żydów i Polaków. Poważnym powodem ubytku Żydów w Księstwie — jest również ten niejako wojenny charakter całego społecznego życia tamecznego. W strasznej walce, w żywiołowym, brutalnym zmaganiu się dwóch światów: polskiego i niemieckiego, w atmosferze tej niema miejsca na życie towarzyskie w szerszym stylu, niema miejsca na ten blichtr salonowy, plotkujące kuluary, i t. p. atmosfery, w których Żydzi tak chętnie się pławili i rej wodzą. W takiej atmosferze ludzie urobili się na żołnierzy. A „à la guerre, comme à la guerre”, —prostota obyczajów, twardość i surowość warunków życiowych, nic z blagi, nic z udanego sentymentu, nic z pozorów—a więc wszystko to są warunki, których Żydzi nie bardzo lubią. W takiej atmosferze hasła: „swoj do swego” dźwięczą po żołniersku. Poważna część społeczeństwa polskiego w Księstwie uważa, iż Polak, kupujący u Żyda, lub sprzedający Żydowi z jego korzyścią—popelnia zbrodnię (!) narodową!

Usuwa się więc, tym sposobem stopniowo z Poznańskiego żywioł obcy, wrogi. Usuwany jest z tym istic żołnierskim uporem i wytrwałością Poznaniaków. Nie krzyczą oni, nie robią hałasu, nie zwolują wieców i nie wygłaszają odczytów o kwestji żydowskiej—prze to i nie nadają akcji swej żadnego rozgłosu—lecz za to, jak przedstawiają się jej skutki, to mniemam, że nawet z tych paru cyfr i faktów, które przytoczyłem—wyobrazić sobie można.

Jak doszczętnie wyparto Żydów z rozmaitych miast w Poznańskim od r. 1840—1910, tego dowodem jest przytoczenie przez p. K. R. 17-u miast, w których nie zostało... ani jednego Żyda! Dwadzieścia parę miast—posiada od 1—20 Żydów i t. d. Takie są rezultaty pracy naszych rodaków z Zachodu.

Należy głębiej wniknąć w te warunki, jakie wywołały usamodzielnienie w Księstwie, porozumieć naukę, z nich płynącą, cały kraj, niebo i ziemię przoruszyć do pracy i całe życie pamiętać o tym, o czym tam, o miedzę, nigdy nie zapomniano: tylko u swoich!

KORESPONDENCJE.

Z Wyłkowyszek. Coraz więcej własności ziemskiej w tutejszym powiecie przechodzi w ręce żydowskie. W 1900 roku był nabyty przez Żyda pierwszy folwark, obecnie Żydzi posiadają już 10 folwarków, a mianowicie: Budowanie, Nowinkę, Markowo, Janówkę, Łankupę, Porożniszki, Gutków C., Penkiny, Purwiniszki i Józefowo; dzierżawią—4: Poszejmenie, Detomiszki, Trydenie i Podborek, administrują zaś 6: Poszejmenie—należące do

majoratu, Karkliny, Porowsie, Wojszwyły, Lubiszki i Szyłosady. Z wymienionych powyżej folwarków w 1900 roku Żydzi nabyli 1 folwark, w 1901—1 folwark, w 1907—2 folwarki, w 1909—2 folwarki, w 1911—1 folwark, w 1912—2 folwarki i w 1913 roku—1 folwark. Folwarki te kupowane są przez Żydów przeważnie w celach spekulacyjnych: liczą oni, że z wielkim zyskiem odprzedadzą takowe Bankowi Włościańskiemu lub osobom prywatnym. W ostatnich latach odprzedane zostały przez Żydów następujące folwarki: Poszyrwinty i Norwidy—Bankowi Włościańskiemu, Wojdzbuniszki zaś, Pilokalnie, Wilkoboie i Władysławów—obywatelom-Polakom. Prawo, zabraniające oddawania majoratów w administrację Żydom, wpłynęło na zmniejszenie ilości Żydów-obywateli ziemskich.

W dniu 11 maja r. b., w Wyłkowyszkach, gromadzie miejscowych amatorów, pod przewodnictwem panny Marii Kołomyjskiej, odegrało „Qui pro quo”, komedję Józefa Korzeniowskiego i obraz ludowy Gregorowicza: „Werbel domowy” na rzecz niezamożnych uczennic miejscowego gimnazjum. Polacy, Rosjanie i Niemcy tłumnie zapełnili salę Klubu miejskiego. Dochód z przedstawienia wyniósł brutto 169 rubli 40 kop., po potrąceniu wydatków: wynajęcie kostiumów, muzyki, sali i t. p., pozostało 60 rubli, które podzielono między 4 uczennice na opłacenie wpisów.

W sprawie wprowadzenia w tutejszym powiecie obowiązkowego nauczania, wszystkie gminy otrzymały od Dyrekcji Naukowej w Suwałkach plan projektowanej sieci szkolnej. Według tego planu, szkoły początkowe, jednoklasowe, mają powstać we wsiach: Potylcze, gm. Bartniki, Lepolaty, gm. Wojtkoboie, Garszwini, Szelwy, Nowiniki, Kumiałboie i Sordaki—gm. Wyłkowyszki, Rymowicze, Antupie i Kirmiany, gm. Giże, Dydwicze, Szukle Darżeniki, gm. Zielonka, Krzczuny i Szaki, gm. Koposodzie, Anczławka, gm. Pojewoń, Gulbieniszki, gm. Pojeziory, Pojeziory i Bobławka, gm. Olwita, Poróżniewo, gm. Kibarty; dwuklasowe: w osadzie Kibartach i we wsiach: Siemieniszki i Miświecie, gm. Olwita, Budwiecie i Widgiry, gm. Karkliny; trzyklasowe zaś—we wsi Dowgielajcie, gm. Kibarty. Oprócz tego mają być przekształcone już istniejące jednoklasowe szkoły na dwuklasowe we wsiach: —Olksniany, Powembry, Bardowskie, Zielonka, Kibejki, Pojewoń, Szyłosady, Gutków, Budwiecie, Mażucie, Pojeziory i Porowsie, oraz na trzyklasowe: w osadzie Wisztyńcu, we wsiach: Bartniki, Giże, Kibarty, Kieturwłoki i Olwita. Rzeczony projekt ma być wprowadzony w wykonanie w każdej gminie w ciągu 10 lat.

Na przekształcenie istniejących szkół na 2- lub 3 kompletowe (komplet—50 uczniów) skarb państwa będzie udzielał subsydjum na każdy nowy komplet po 390 rubli rocznie. Z rzeczonego subsydjum mogą korzystać i nowo powstające szkoły początkowe pod warunkiem, żeby od gromad włościańskich miały zapewnione 150 rb. rocznie na utrzymanie każdego kompletu, oprócz wydatków na wynajęcie lokalu i innych, związanych z utrzymaniem każdej szkoły.

Rzeczony projekt będzie dyskutowany na zebraniach gminnych w czerwcu i lipcu r. b. Zanoza.



Z RÓŻNYCH STRON.

Honsekracja J. E. Arcybiskupa A. Hakowskiego. W niedzielę, w kościele św. Katarzyny w Petersburgu, odbył się, na mocy bulli papieskiej, uroczysty obrzęd kanoniczny konsekracji dotychczasowego rektora Akademii Duchownej, J. E. ks. Aleksandra Hakowskiego, mianowanego przez Ojca Św. na Arcybiskupa Warszawskiego.

Reforma policji. Obradująca w Warszawie specjalna komisja dla reformy policji w Królestwie Polskim uznała obecną liczebność policji powiatowej i miejskiej za niedostateczną, zwłaszcza dla ukrócenia bandytyzmu.

Komisja opracowuje nowy etat powiększenia liczby strażników ziemskich w powiatach i miastach.

Komisja wyraziła mniemanie, iż należy uwolnić strażników ziemskich od czynności, nie mających związku z funkcjami policyjnymi.

Pożyczki melioracyjne. Rada ministrów wzięła na siebie, zgodnie z wnioskiem kilkudziesięciu posłów do Dumy, opracowanie projektu prawa o zastosowaniu do Królestwa Polskiego przepisów o pożyczkach na melioracje rolne.

ECHEA POLITYCZNE.

Naprężona ogromnie sytuacja polityczna na Bałkanach w ostatnich dniach wchodzi na lepsze tory. Niebezpieczeństwo wojny serbsko-bułgarskiej jeszcze istnieje, jednak zjazd prezesów ministrów, jaki się odbędzie w Petersburgu, pozwala przypuszczać, że zatarg będzie załatwiony pokojowo. Mocarstwa europejskie starają się do wojny nie dopuścić.

W tych dniach odbył się strejk demonstracyjny studentów uniwersytetu i politechniki we Lwowie. Studenci protestowali przeciwko powołaniu przez senat uniwersytecki kilku profesorów, byłych docentów Uniw. Warszawskiego. Jeden z profesorów już opuścił Lwów.

Z Krakowa. Od korespondenta naszego z Krakowa otrzymaliśmy wiadomość telegraficzną, że studenci Krakowskiego Uniwersytetu, solidaryzując się z kolegami ze Lwowa, proklamowali większością głosów strajk i przeprowadzili go z powodzeniem.

OŚWIADCZENIE.

Ponieważ pewna osoba, czując się dotkniętą artykułem moim, zamieszczonym w № 25 „Tygodnika Suwańskiego” p. t. „U źródeł pracy społecznej w Suwałkach”, twierdzi, jak doszły mi wieści, — iż „strzelam z za płotu” i że ze mną, jako autorem anonimowym, zręka się polemiki, niniejszym oświadczam, że artykułów, zamieszczony pod pseudonimem „Zbigniewa Brzeskiego”, jest mego pióra. F. Cichecki.

KRONIKA.

Z Towarzystwa Rolniczego. W dniu 16 lipca odbędzie się w Wyłkowyszkach zebranie Oddziału Wyłkowyszkowskiego Suw. Tow. Rolniczego.

Popis na pensji p. K. Żulińskiej. W sobotę, w dniu 22 b. m., na pensji 7-klasowej p. K. Żulińskiej, w skromnie lecz gustownie udekorowanej kwiatami sali odbył się uroczysty akt zamknięcia roku szkolnego. Po pięknych deklamacjach, przeplatanych grą na fortepianie, i odcytaniu przez maturzystkę, p. Janinę Komorowską, własnej pracy p. t. „Rozwój akcji i świat fantastyczny w „Balladynie” J. Słowackiego”, prof. Z. Błędowski odczytał sprawozdanie z działalności pensji w roku szkolnym 1912/3, poczym w imieniu Rady Pedagogicznej prof. F. Cichecki zęgnął maturzystki w słowach gorących i niezwykle serdecz-

nich, które do głębi wzruszyły licznie zgromadzonych na sali rodziców i młodzież szkolną. W przemówieniu swoim prof. Cichecki mówił o ideałach naszych wielkich wieszczów narodowych, które winny przyświecać maturzystkom w dalszej drodze życia; o posłannictwie kobiety-Polki, która w dziejach naszych odegrała nadzwyczaj zaszczytną i doniosłą rolę, chroniąc rozbitą łódź narodową od zupełnej zagłady, chroniąc ją od burz, nawałnic i wszystkich potęg, jakie sprzysięgły się na podstawy naszego bytu narodowego; w dalszym ciągu przemówienia swego wskazał maturzystkom, jako kończącym polski zakład naukowy, obowiązek uświadamiania jak najszerszych mas o potrzebie i nieodzowności dla nas szkolnictwa polskiego, które jest jedną z głównych podstaw naszego istnienia narodowego; wkońcu zaś nadmienił o potrzebie przewycięzania wszelkich przeszkód życiowych i zerwaniu z nieokreślonymi marzeniami w myśl J. Słowackiego, według którego niewolno upajać się nam złudą próżnych mar, „ale twardo, ale jasno wśród narodu swego stać, myślać, bić, chorągwie rwać, świecić czynu tarczą własną!“. Następnie, w imieniu maturzystek, zabrała głos p. Janina Chelmińska, dziękując całemu ciału pedagogicznemu w szczerych i z głębi serca płynących słowach za pracę nad nimi.

Uroczystość zakończyła się osobistymi życzeniami, złożonymi przez cały personel; nauczycielski swoim byłym wychowanicom, podziękowaniami, złożonymi przez rodziców Radzie Pedagogicznej za pracę i opiekę nad ich córkami, i obejrzeniem wystawy prac uczennic, która przedstawiała się nadzwyczaj okazale.

Matury otrzymały p-ny: Janina Chelmińska, Zofja Chylińska, Emilja Hóluszanka, Janina Komorowska, Jadwiga Polackówna (z odznaczeniem) i Marja Rodziewiczówna.

Nasi maturzyści. Suwalską Szkołę Handlową ukończyli w roku bieżącym następujący uczniowie: Henryk Maciejewski, Wacław Modzelewski, Feliks Nowacki, Leon Paśkiewicz, Wincenty Rodziewicz, Jan Rymśa, Jerzy Stanisławski, Mowsza Solnicki, Władysław Świątecki, Antoni Tysza i Jan Ważyński.

Zabawa. W d. 22 b. m. odbyła się zabawa na rzecz niezamożnych uczniów Szkoły Handlowej.

Już od tygodnia zachmurzone niebo, w niedzielę zajaśniało pogodą,—dzień był jakby wymarzony, to też zabawa zgromadziła w ogrodzie miejskim liczne zastępy publiczności, która nie szczędziła hojnych datków na tak sympatyczny dla Suwalczan cel.

W kioskach, przystrojonych gustownie girlandami z zieleni, sprzedawano kwiaty, konfetti, herbatę, przekąski, chłodzące napoje i t. d.

Po wszystkich alejach uwijały się młode Suwalczanki i obdarzały przechodniów barwnym kwieciami. A snadź gorliwie brały się do dzieła, bo plon był nader obfity.

W czasie zabawy przygrywały trzy orkiestry: Szkoły Handlowej, Straży Ogniowej oraz wojskowa. Należy zaznaczyć, że orkiestra uczniowska jest obecnie daleko lepiej zgrana, aniżeli lat ubiegłych.

Organizatorowie zabawy nie zapomnieli też o działwie, która pod kierownictwem starszych urządzała wyścigi, gry i t. d.

Śmiało można powiedzieć, że zabawa w niedzielę udała się najzupełniej, publiczność jedynie uskarżała się,

iż nie było zapowiedzianych w afiszu ogni sztucznych, które przyczyniłyby się w znacznej mierze do urozmaichenia zabawy.

Biletów sprzedano 1890. Dochód brutto wynosiło przeszło 900 rb., czysty—około 650 rb.

Podziękowanie. Zarząd Szkoły Handlowej niniejszym składa podziękowanie paniom gospodyniom i panom gospodarzom za łaskawe zajęcie się urządzeniem zabawy i pracę w kioskach, p. Jankowskiemu za bezinteresowne odstąpienie bufetu oraz p. Monastyrskiemu za bezinteresowne zawieszenie przedstawień w kinematografie ogrodowym.

Na pomoce naukowe dla Szkoły Handlowej p. Czesław Przybyszewski złożył 25 rb.

Przejście własności. Folwark Franciszkowo, mający przestrzeni 7 włók, nabył od p. Efrona p. Blachowicz z Kaliskiego.

« Dowiadujemy się z pewnego źródła, że pan Tadeusz Woyczyński sprzedaje Bankowi Włociańskiemu na parcelację, bez zastrzeżeń, dobra Szukle i Olwitę, nabyte od p. Stanisława Gawrońskiego, przestrzeni 200 włók najpiękniejszej ziemi w Wyłkowyszkowskim powiecie.

Kąpiele miejscowe. Pp. właścicielom łaźni i waniem przypominamy, że w obecnym czasie najdogodniej będzie odnowić i oczyścić lokale i urządzenia kąpielowe. Prawda, że gdyby prosta miotła i gruba ścierka umiejętnie a często były stosowane, dużo mogłyby zrobić, jednakże trzeba koniecznie pomyśleć o gruntowniejszym uporządkowaniu tych lokali, gdyż te prymitywne narzędzia niewiele pomogą.

Samobójstwo. W nocy z 22 na 23 b. m., wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia we własnym mieszkaniu kornet 2 pułku huzarów—Mikołaj von Pander.

NOTATNIK TERMINOWY.

Muzeum przy Suwalskim Oddziale Polskiego T-wa Krajoznawczego, dom p. Gliksztejna, naprzeciw zboru ewangelickiego—wejście od dziedzińca, zwiedzać można codziennie od g. 5 do 7 pp., a w dni świąteczne i niedziele od 3—7.

Oprata za wejście: od dorosłych—20 k., od uczniów—10 k. i od włościan i rzemieślników—5 k. Wstęp dla członków bezpłatny.

Repertuar Teatru Polskiego w Warszawie.

Poniedziałek 23 czerwca „Lilje“

Wtorek	24	„	„
Środa	25	„	„
Czwartek	26	„	„
Piątek	27	„	„
Sobota	28	„	„Gromiwoja“ Arystofanesa—premiera.
Niedziela	29	„	„

O F I A R Y:

Na Szkołę Handlową.

Zamiast bytności na zabawie w d. 22 czerwca pp. J. Palicka—2 rb., Gustaw Zabłocki—10 rb., J. i S. Zielonkówny—2 rb., Marja Krollówna—1 rb. 50 k.

Pp. Walery Roman—50 rb., Gustaw Zabłocki—150 rb., pracownicy Wzajemnego Kredytu—5 rb. 30 k., S. Baliński—4 rb. 50 k., J. Barański—2 rb., J. Buła—3 rb., P. Chrostek—2 rb., J. Danowski—60 kop., Z. Gąsiorowski—6 rb., M. Górnicka—3 rb., M. Jarmołowiczówna—3 rb., L. Kuczewski—3 rb., Cz. Przyby-szewski—4 rb. 50 k., A. Stawin—2 rb., d-r T. Noniewicz—5 rb., Ant. Mackiewicz—12 rb.

Urzednicy i oficjalisci Tow. Kred. Ziemskiego: pp. Czesław Awejde—2 rb., Gustaw Jastrzębski—2 rb., Jan Schmidt—3 rb., Władysław Stanisławski—2 rb., Kazimierz Adamowicz—50 k., Tadeusz Wyrzykowski—1 rb. 50 k., Stanisław Kujawski—1 rb., Tadeusz Barszczewski—25 k., Henryk Wyrzykowski—1 rb., Antoni Chałko—25 k., Bolesław Łankiewicz—15 k., Franciszek Zielepu-cha—10 k., Ignacy Olszewski—10 k.

Ogłoszenia.

BIURO TECHNICZNE i FABRYKA „GUDRONIT” W. CISZEWSKI,

Warszawa, Krakowskie-Przedmieście № 17, tel. 11-45.
Osuszanie i wentylacja wilgotnych pomieszczeń. Niszczenie drzew-
nego GRZYBA z gwarancją. IZOLACJA fundamentów i sklepień
patent. Płótnem Gudronitowym. KRYCIE DACHÓW papą GUDRONI-
TOWĄ. Wentylatory różnych systemów.—Carbolineum.
Katalogi na żądanie. **OSTRZEGAMY** przed naśladownictwem.

Popierajmy swoją doskonałą pastę do obuwia



BON-TON,

która dobrocią przewyższa wszyst-
kie zagraniczne.

WYRÓB FABRYKI CHEM.

S. GLIŃSKIEGO,

Warszawa, Nowy-świat 29.

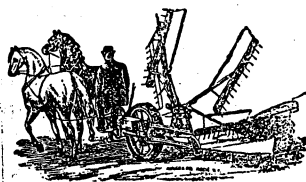
Żądać wszędzie.

Żądać wszędzie.

Lekkie, mocne, niezawodne w użyciu

MASZyny ŻNIWNE

Mc. CORMICKA



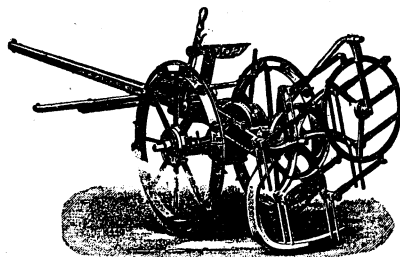
**(Kosiarki, żniwiarki, żniwiarko-wiązałki,
grabie i szpagat)**

nadeszły już i są do obejrzenia i nabycia w głównym skła-
dzie w Warszawie i we wszystkich poważniejszych skła-
dach narzędzi rolniczych na prowincji.

Pięknie wydane, szczegółowe opisy ilustrowane—oraz, w
razie życzenia, adres najbliższego źródła zakupu tych do-
skonalszych, powszechnie poszukiwanych maszyn—przesyła
na każde żądanie

ALFRED GRODZKI,

33, Senatorska, WARSZAWA.



SPRZĘT KARTOFLI

wykonać dziś można mechanicznie znacznie prędzej, do-
kładniej i taniej, niż przy pomocy rąk ludzkich, które
w zupełności zastępują najnowsze angielskie

KARTOFLARKI RANSOME'A,

pracujące jednakowo sprawnie na lekkich i ciężkich ziemiach.

Oprócz powyższych, ciesząc się ogólnym wzięciem
maszyn, zaopatrzyłem swe składy również w znane u nas

oddawna oryginalne

KARTOFLARKI HARDERA.

Alfred Grodzki,

33, Senatorska, WARSZAWA.

Opisy na żądanie gratis i franco.



Podania o przyjęcie

D O

MĘSKIEGO PRYWATNEGO SEMINARJUM

dla Nauczycieli Śudowych w Ursynowie,

wraz z dokumentami (świadectwo szkoły, metryka, świa-
dectwo powtórnego szczepienia ospy, piśmienne zobowią-
zanie rodziców do regularnego wnoszenia opłaty szkolnej,
zaświadczenie 2-ch osób wiarogodnych co do moralnego
prowadzenia się kandydata i krótki własny życiorys),
należy nadsyłać przed 15 sierpnia r. b. pod adresem:

Warszawa, skrzynka pocztowa № 377.

Kandydaci na kurs I-szy (w wieku od lat 15 do 16) i na
kurs II (od lat 16—17) winni stawić się na egzamin
w Ursynowie 27 sierpnia, o godzinie 8-ej rano.

Kancelaria Seminarjum wysyła na każde żądanie program
4—6 i warunki przyjęcia.

WARSZAWSKA SZKOŁA LEKARSKO-DENTYSTYCZNA A. TROPPIA,

Warszawa, Marszałkowska 116 (róg Złotej).

Przyjmowanie próśb rozpoczęło się. Dokumenty wyłącznie w oryginałach. Programy i informacje wysyła się bezpłatnie. Wykłady i zajęcia prowadzą się pod kierunkiem profesorów Warszawskiego Cesarskiego Uniwersytetu.

GDZIE STOJĄ **NA STRAŻY** APARATY

Złoty medal



„NIAGARA”

Złoty medal



NIEMA POŻARÓW.



Krajowa fabryka patentowanych, ręcznych aparatów do gaszenia ognia T-wa „NIAGARA”,

Widok 26.—Warszawa.—Telefon 34-07.

Poleca niezbędne wszędzie, najnowszej konstrukcji i najpraktyczniejsze ręczne gasiciele ognia, płynów i przedmiotów łatwopalnych. Zaszczytne uznania od instytucji rządowych i prywatnych.

Gasicielem „NIAGARA” można dowolnie wstrzymywać strumień, co umożliwia jednym aparatem gasić wielokrotnie.

CENY BEZ KONKURENCJI.

Towarzystwo „NIAGARA” wyrabia także patentowane naczynia „Serwus” do bezpiecznego przechowywania płynów łatwopalnych.

Prospekty na każde żądanie. Poszukujemy odpowiednich przedstawicieli.



KARTOFLARKA SUDAKOWA

W CENIE 35 rub., ZADATKU—20 rub.

O ile narzędzie się nie podoba, przyjmuję z powrotem i zwracam pieniądze. Obstaunki do 10 (23) lipca.

Adres: Zmijewka, gub. Orłowska, I. A. Sudakow.

Z powodu kupna dużego garnituru parowego sprzedaje się 9-cio-silny motor Bolindera, kosztujący 2250 rb., używany tylko przez jeden sezon zimowy, z ustępstwem 15%, i młocarnia Claytona 22-calowa, w dobrym stanie, za 300 rub., razem lub oddzielnie. Bliższe informacje i obejrzyć można w Czynnoscownikach, przez Simno.



Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca Stanisław Rolendo.

Suwałska Drukarnia Gubernjalna.